

Dziś
o godz. 16.30
na Plac
F. Dzierżyńskiego
WSZYSCY
SZCZECINIANIE
przybędą na
WIELKI WIEC
PROTESTACYJNY
przeciwko
ludobójcom
amerykańskim
w Korei

Cena 15 groszy



KURIER szczęciński

ROK VIII

CZWARTEK 20 marca 1952 r

Nr. 69 (2214)

Cały naród polski jednomyślnie potępia amerykańskich siewców dżumy

STOSOWANIE PRZEZ IMPERIALISTÓW amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach spotyka się z ostrym protestem i powszechnym oburzeniem społeczeństwa polskiego.

ZARZĄD główny Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia RP w imieniu całej służby zdrowia w Polsce przesłał związkowi służby zdrowia Koreańskiej Republiki Ludowej i bohaterkiemu narodowi koreańskiemu list, w którym czytamy m. in.:

„Wstrząśnięci do głębi potępimy jak najostrejsze metody wojenne stosowane przez wroga. Koreańskiej służbie zdrowia życzymy opanowania epidemii i zwycięstwa nad bestią nie uznającą naprzymitywicznych zasad humanitaryzmu...”

Zarząd główny Związku Polskich Artystów Plastyków uchwalił przekazać 5 tys. zł. na pomoc sanitarną ofiarom prowadzonej przez amerykańskich agresorów wojny bakteriologicznej w Korei.

W POZNANIU
NA ROZSZERZONYM plenium Miejskiego Komitetu Obronki Pokoju w Poznaniu, w jednomyślnie uchwalonej rezolucji uczestnicy solidaryzują się ze słusznym gniewem i nienawiścią mełnych i bohaterów patriotów koreańskich i chińskich oraz domagają się surowego ukarania amerykańskich zbrodniarzy wojennych, winnych stosowania broni bakteriologicznej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

**Uratowane przed hitlerowcami
cenne rękopisy
Róży Luksemburg
otrzymał w darze
Prezydent RP
od uczonego
niemieckiego**

W WARSZAWIE bawił przez 2 tygodnie wybitny uczony niemiecki, dziekan wydziału historii gospodarczej uniwersytetu berlińskiego, prof. Jürgen Kuczynski.

W czasie swego pobytu w Warszawie prof. Kuczynski złożył przewodniczącemu KC PZPR Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi w darze fragmenty rękopisów Róży Luksemburg.

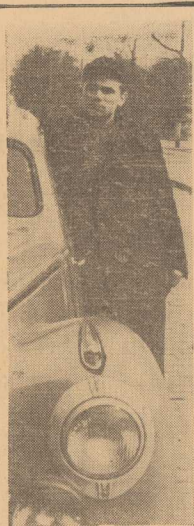
Rękopisy te ofiarował uczony niemiecki w porozumieniu z KC SED, uważając, że ze względu na ich tematykę, poruszającą zagadnienia polskie, stanowią one dziedzictwo narodu polskiego i polskich mas pracujących.

Na treść rękopisów składają się uwagi, dotyczące historii Polski, jej stosunków gospodarczych i społeczno-politycznych w wieku XVII i XVIII, przyczyn upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej i ruchów społecznych w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku.

Rękopisy te uratował jeden z członków KP Niemiec przed spaleniem w r. 1933 i przekazał je prof. Kuczynskiemu, który przechowywał je pieczołowicie przez szereg lat.

Z kraju

19 BM. PRZYBYLI DO WARSZAWY: minister zdrowia Czechosłowackiej Republiki Ludowej Józef Polihar, wiceministerowie: dr. Zdeněk Stihl i dr. František Janouch oraz dyrektor departamentu prawnego ministerstwa zdrowia CSR — Milošlav Zelenka, w celu omówienia współpracy pomiędzy czechosłowacką i polską służbą zdrowia w 1952 r.



Aby lasy nasze mogły
jeszcze lepiej służyć
ojczyźnie ludowej
i narodowi

List leśników wałbrzyskich do Prezydenta Bieruta

ROBOTNICY I PRACOWNICY nadleśnictwa państwowego w Wałbrzychu podjęli w czasie uroczystego zebrań poważne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i dnia Święta Pracy — 1 Maja.

W liście do Prezydenta leśnicy wałbrzyscy stwierdzają, że zobowiązania dotyczą zwiększenia powierzchni zalesień wiosennych i wykonania ich przed terminem; starannejszej pielęgnacji młodych, przedterminowego wykonania rocznego planu pozyskania drewna i podniesienia jego jakości, wykonania przedterminowego planu pozyskania kory garbatki, podniesienia stanu zdrowotnego i możliwości produkcyjnych naszych lasów itp.

Wykonanie zobowiązań przyniesie gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 67.500 zł. oraz podniesie na wyższy poziom stan zagospodarowania naszych lasów, aby mogły one jeszcze lepiej służyć naszej ojczyźnie ludowej i narodowi.

Kiedy bombowiec „B-26” odleciał na ziemi ujrzałem całe legiony much i pcheł

— donosi korespondent „Ce Soir”
naoczny świadek bombardowania
bakteriologicznego Korei

KOESPONDENT „CE SOIR”, W. Burchet, który znajduje się obecnie w Pannumundzie, widział jak bombowiec amerykański „B-26” zrzucał wielką ilość insektów, które jak później się okazało, były zarazne dżumą i cholera, w pobliżu wsi Chuk-Dong, kilka kilometrów od miejsca, w którym obraduje komisja rozejmu.

„B-26 — pisze W. Burchet — krążył przez pewien czas nisko nad ziemią. Kiedy odleciał uderzył się na miejsce i zobaczyłem całe legiony much i pcheł pełzających po ziemi”.

„Amerykanie — donosi Burchet — zrzucali z samolotu pudełka celulozowe w kształcie cylindrów, które rozpadały się na wysokości 30 metrów od ziemi. Z pudełek wysypały się całe chmury owadów. Są to przeważnie duże, czarne muchy i niezwykłe żółte pcheły”.

„Humanité” stwierdza, że Amerykanie od dawna już przygotowywali się do wojny bakteriologicznej, przypomina artykuł napisany przez amerykańskiego eksperta H. Kogalę i H. E. Hirta, który opu-

blikowany był 4 lipca ub. roku na łamach „France Soir”.

„Podczas gdy specjalści od bomb atomowych i bomb wodorowych dokonują coraz to nowych ulepszeń — pisali oni — bakterie ludzkie amerykańskie, a wśród nich również bakterie ludzkie, są niebezpieczne, m. in. Japonczycy, odizolowali od świata w potężnym obojcie Camp Detrik w stanie Maryland, prowadzą w najcięższej tajemnicy, pod ochroną strażników, tajemnicze badania powierzone im przez rząd. Są to specjalści od wojny bakteriologicznej. Ich głównym zadaniem jest hodowla bakterii i obmyślenie najskuteczniejszych sposobów zastosowania ich w zbliżającej się wojnie”.

„Humanité” podkreśla, że Amerykanie nie kryli się nigdy ze swoimi przygotowaniami do wojny bakteriologicznej. 17 marca 1951 roku ówczesny minister wojny Johnson przyznał: „USA prowadzi obecnie studia nad wojną bakteriologiczną i chemiczną”. Kilka miesięcy przed tym, w lipcu 1949 roku agencja amerykańska Associated Press doniosła o otwarciu kredytów w wysokości 3.500.000 dolarów, przeznaczonych na finansowanie „doskonalenia metody działań zaczepnych w wojnie bakteriologicznej”.

Kilka dzienników francuskich wyraziło obawę, by epidemia, którą Amerykanie usiłują wywołać w Korei i Chinach, nie przedostała się do Francji i całej Europy. Przy obecnych środkach transportowych epidemia z jednego krańca kuli ziemskiej — może, jak to wykazało doświadczenie — w ciągu kilku dni przetrzeć się na drugi.

KURIER
ORBIS
WIELKI KONKURS!
Szczegóły jutro



Zobowiązania zespołów teatrów szczecińskich

Apel do aktorów z całej Polski

Urlop w obiektach przemysłowych 6-letni

W ZWIĄZKU z rocznicą urodzin Prezydenta Bieruta i świętem 1 Maja, zespół teatrów szczecińskich powziął zobowiązania, których ogólna wartość wynosi ponad 12 tys. złotych. Zespół, grający „Pana Jowialskiego”, zobowiązał się dać bezpłatny występ w sanatorium w Zdanowie, zespół przygotowujący „Rodzinę” — również bezpłatny występ w jednym ze szpitali szczecińskich. Dwie 3-osobowe brygady artystyczne dadzą ogółem 12 bezpłatnych występów w punktach dyskusyjnych nad Konstytucję oraz w lokalach komisji dla poborowych. Pracownia krawiecka deklaruje dodatkowe 70 godzin pracy, pracownia stolarska zaoszczędzi materiał wartości 1.500 zł, ślusarnia wykona bezpłatnie przyrządy gimnastyczne dla koła sportowego.

Piękny apel do aktorów z całej Polsce wystosował w imieniu grupy młodych aktorów szczecińskich p. Jacek Zak. Wywya on ich, by 2 tygodnie swego urlopu spędzili w jednym z obiektów przemysłowych naszego Planu 6-letniego, wykorzystując ten okres dla pracy kulturalno-wychowawczej nad miejscowymi zespołami świetlicowymi i dla szerszego poznania młodych pracowników służby z klasą robotniczą. P. Zak, wraz z grupą szczecińskich aktorów, deklaruje w roku bieżącym gotowość wyjazdu do jednego z tych obiektów.

Dziś
WIEC
na ostatniej stronie

Chuligani z Zabek i skądinąd

OPINIA PUBLICZNA została wstrząśnięta procesem, jaki odbył się ostatnio w Pustelniku pod Warszawą, procesem, którego bohaterami, godnymi najostrejszego potępienia, byli trzej młodzi ludzie w wieku od lat 17 do 20: Hetman, Osiński i Modzelewski. Chuligani ci o mało nie uśmiercili jednego z czołowych, rzucając go na tor przed nadjeżdżający pociąg, a drugiego zrobili na całe życie kalekę, schwytając go pod nogi, przez co uległ zmiążdżeniu ręki i nogi.

A zaczęło się wszystko od rzucania śnieżek na ludzi, zdających na stację w Zabkach, zacierania łobów, od obcyzania ich ordynarnymi wyrazami. Dasi Hetman i Osiński, siedzą w więzieniu, skazani na dożywocie, Modzelewski zaś na 12 lat.

Nie ma żadnych okoliczności łagodzących dla tych łajdaków, których sąd skazał na sesji w Pustelniku, nie może być dla nich żadnego usprawiedliwienia, braku „świadomości”, czy „złych wpływów”. Polska Ludowa i całe społeczeństwo nie ustaje w pracy dla młodzieży, troszcząc się o jej warunki bytu, o możliwość zdobywania wiedzy i kwalifikacji zawodowych, o warunki spędzenia kulturalnie wolnego czasu, o możliwość wyładowania młodzieńczej energii zarówno w rozwijającym się masowo sporcie czy we współzawodnicztwie pracy.

Jeśli pojawiają się młodzi ludzie, którzy wbrew temu wszystkiemu dopuszczają się wykroczeń chuligańskich — to słusznie spotyka ich za to surowa kara.

Wyrok, który zapadł w Pustelniku, przyczynił się do polepszenia rozwydrzonych jednostek, nie tylko młodych, ale i starszych. Okoliczności ujawnione w procesie nakazują zażycie ostrożności, wychowania, nauczycielom i samej młodzieży, szczególnie młodzieży zorganizowanej, aby w zaradku tępiły dostrzegane wykroki młodzieży, przejawy niekulturalnego zachowania się, używania brudnych wyrazów, aby z tych pozornie drobnych przyczyn i nieuwagi nie wyrastało chuligaństwo, prowadzące na ławę oskarżonych!





JĘDREK MIELNIK, to też kawalek wiusa. Ale dwoj nie ma, uczy się dobrze. Al. Boh. Warszawa mocno uciekle od czasu, kiedy Jędrzek zapisał się do świetlicy ZBM. „Tu się coś wiek może wyzumić — powta da — i grandy nie robić. I nauka też jeszcze lepiej pójdzie!”

KIEROWNIK usiadł za biurkiem, chwilę patrzył na chłopaka. Spod strzechy nieczasy, dawno niestrzyżonych włosów, podziwiał spojrzenie zwierzątko w pupie. Z kieszonek na pierśnicy wystaje pusty „Na pewno proca” — pomyślał kierownik, czarne dlonie młotowa czapka z pokrzywionym daszkiem, buty... wykosławione, pokanierowane, zaszargane czar-nym błotem z Turzyna, żółta gлина z pagórków Ściegienego, wapnem z budowy na Por-czowej — żalonym swoim wyglądem opowiadał o dzie-nym rozkładzie zajęć ich mło-docianego właściciela: poma-nię pospłech do szkoły, bójki na placu podczas pauz, kopani-na w „piłkę nożną” na jezd-niach, popołudniowe „podcho-dy” w parkach, podwór-kach, ruinach, wieczorne wy-prawy pod kino i kociole muzy-ki w bramach.

— Chciałeś jej zabrać książkę — powiedział kierownik — upominek gwiazdkowy. Ona się przecież bardzo cieszyła z tej książki. I taka mała, o wiele mniejsza od ciebie.

Milczenie.

— Lubiś czytać?

Spod strzechy mocniej błysnęły oczy. Przeknął ślinę.

— No!

— Więc przyjdź kiedy tu-taj. Po południu. Mamą książ-ki, takie akurat dla chłopców. Pożyczysz, potem oddasz, weź młaz następną. Zgodą? Cóżś się tak nastrozył i nic nie mówisz?

— Bo pan tylko tak gada — wzięła na odwagę — tak na li-pę.

— Calkiem bez lipy, mo-żesz się przekonać, choćby jutro.

„Dobry kolega z ZBM”



CZY TO EF, czy to fis?
Edek GOLIŃSKI przechodzi pierwsze lekcje gry na akordeo-nie z takim przejęciem, że klawisze aż młotem od spoc-nych palców. Ale „będą z nie go ludzie — mówi mistrz KROŁ, kierownik orkiestry dziecięcej — Edek jest zawzię-ty i pracowity”.

ci. Przybywają wciąż nowe, wieść o „dobrym kolega z ZBM-u” poszła z ust do ust. „Dobry kolega” czuje, że za-początkował wielkie dzieło. Ten budowlany robotciarz, ma-larz na normę, mimo braku przygotowania pedagogiczne-go (a może dzięki temu braku wi) znalazł słuszną drogę zwró-cenia zainteresowań młodzie-ży we właściwym i odpowia-dającym jej psychicznym po-trzebom kierunku. „Nie robić szkółki — powtarza w myślach wypowiedzi chłopów — tylko nie szkółki, nie naśladować trybu szkolnego. Przez kon-trast, przez dopełniające się odprężenia, zyska i szkoła i świetlica, jedno i drugie bę-dzie przyciągać coraz moc-niej”.

Ale „dobry kolega z ZBM-u” czuje, że rozwijające się dzieło zaczyna przerastać jego siły. Mimo, że dysponuje lokalem, salą, a ZBM idzie mu na rękę niemal w każdej dziedzinie materialnej — La-gun jest sam. Potrzebny mu jest ktoś uzbrojony w wiedzę i obdarzony sercem, ktoś, kto-by poradził i pomógł, a nie spacył zasadniczej idę, nie zrobił ze świetlicy ZBM u-święconej sztywnym rytuałem kapliczki dla wybranych, lecz życiodajne ognisko radosnego i twórczego wyzicia się mło-dzieży.

Lagun wierzy, że wkrótce taka pomoc przyjdzie.

My więcej niż wierzymy. My wiemy na pewno.

B. R.

SKONCZYŁ się właśnie wieczór gwiazdkowy, hol i wyjściowe schody zapelnily się rozradowaną de-clarnią, która wysypała się na chodnik przed salą ZBM i, tuląc do siebie otrzymane prezenty, rozpyliwała się w mrokach skąpo oświetlonej alei. Nagle, tuż za ciemnym załomem muru, rozległ się krzyk dziecka, urwany gwizd, tupot małych nóg. Wokół po-krzywdzonej dziewczynki ze-brala się grupka wychodzą-cych.

— Hm... — kierownik po-myślał chwilę — To może i te-zyby przez rzucenie nam wybi-jales?

— Szyby? To nie ja, to chłopaki. Zresztą co tam. Wy-biłem jedną, nic mi pan nie zrobi, świadców nie ma.

— A kłódkę kto wyłamał?

— Kłódkę, to jeden taki. Stefek. Mocna była, ledwieś-my radę dali. Ze co? No pew-nie, że na złość. Czego nas nie puszczacie?

— Puścimy. Zawsze.

— A wartownik?

— Nie będzie. Przyjdiesz jutro po książkę? Są tam takie o morskich podróżach i inne, z przegadami. Przyprowadź ko-legów. Masz ich chyba kilku? Postaramy się o prawdziwą piłkę nożną i buty. Kiedys po-strzelamy z wiatrówki...

— Cóż? Mocna spróbować. A pan nie nawali? Słowo?

— Słowo.

PRZYSZŁO ich czterdzie-stu. Od pięciu, sześciollet-nich brzdąków do czternasto-lków. Przyprowadzili parę dziewczyn. Zabłocili chodni-ki w holu, usmiliłi książki w czytelnik. W rozmowie z kie-rownikiem opowiadali o sobie. Dobrzy uczniowie, średni i dwójkarze. Dzieci majstrów i urzędników, przedowników pracy i bumelantów, pasierby zaplączone ojczymów i roz-puszczone jedynek, synowie wieloletnich wdów i opie-kujące się jeszcze młodszy-mi rodzeństwem córki samotnych ojców.

— Szkoła? owszem — twier-dzą dzieciaki — szkoła jest potrzebna, to jasne. Dwoje, to

— Niby pan nie wie! Robi-cie przedstawienia dla dzieci, a jak człowiek chce wejść, to stawiać takiego w czapce i tylko za zaproszeniem. A dla has to miejsca nie ma. Co my, nie dzieci? Tylko dla tych tam... tych „grzecznych”. Że-by choć popatrzyć, to i to nie. Stół taki i nie puszcza. Myśl, że nam na prezentach zależy. Akurat mi bajki potrzebne do czytania.

— To dlaczego chciałeś jej zabrać? Przecież ona własnie bajki dostała...

— A bo... — chłopak zawa-hał się, nie mógł znaleźć słów.

— Tak na złość?

— Mhm...

UCZENNICA klasy VIa szkoły 29 Wiosna **WOLENDER**, już się nie boi, że chłopcy-będą od niej celować z procy. Razem z nimi bierze udział w zespołach zabawek, czytaniach, dyskusjach, wycieczkach. Starczy czasu na wszystko, i na za-bawę i na odrobienie lekcji.



— Pewnie, że lepsze. Ale chuliganów nie puścimy! — Wszystkich puścimy.

Prawdziwie chuligany i tak nie przyjdą. Za to wiecie kogo nie puścimy. Brudasów, takich

Mineło kilka tygodni. Wspólne czytania i dyskusje weszły w zwyczaj, kandydaci na muzyków rzepolą pracow-cie, montuje się chór i inne zespoły, była wycieczka i pi-lka i strzelanie. Ciasno się ro-bi w ZBM-ie, za to pustoszą jezdnie, bramy, kinowe pocze-kalnie, ruiny i podmiejskie wertepy.

Pólnoc. W gabinecie, jak zwykle, jeszcze się świeci. Kierownik Lagun odłożył no-tatki, zamyślił się. Setka dzie-

z brudnymi rękami, szjami, butami... nieuczestnych...

Zrobił się rumor, dzieciar-nia tłumnie zwróciła się ku wyjściu. Kierownik zblił. „Zepsułem wszystko” — pomy-słał. Wrócił do gabinetu. Po chwili wszedł kolega jego, Laguna prawa ręka, Hoffman, sam nie wiele starszy od chłop-ców.

— Wiesz co robią nasze chłopaki? Obiegli studnię i myją się na wysięciu. Już paru wróciło; aż im nosy poczerw-wieniały od tej lodowatej wody.

... ..



JANEK TUR ma już 17 lat. Dwa lata, po ukończeniu szko-ly, obijał się bez zajęcia. Te-raz dzięki świetlicy ZBM „zna-lazł siebie”. Przygotowuje się do zawodu ślusarskiego, a jed-nocześnie uczy się gry na akor-deonie i tworzy w świetlico-wym zespole tanecznym.

NAZAJUTRZ zjawilo się przeszedł osiemdziesięciu. Kilku nieumytych sam! posła-ł pod studnię.

Mineło kilka tygodni. Wspólne czytania i dyskusje weszły w zwyczaj, kandydaci na muzyków rzepolą pracow-cie, montuje się chór i inne zespoły, była wycieczka i pi-lka i strzelanie. Ciasno się ro-bi w ZBM-ie, za to pustoszą jezdnie, bramy, kinowe pocze-kalnie, ruiny i podmiejskie wertepy.

Pólnoc. W gabinecie, jak zwykle, jeszcze się świeci. Kierownik Lagun odłożył no-tatki, zamyślił się. Setka dzie-

... ..

„Tyle z ziemi wydostanie my, ile od niej potrafimy uzy-skać własną pracą i stosowa-niem nowoczesnych metod” — to hasło, które podejmują rolnicy Pomorza Zachodniego.

DNI GOTOWOŚCI DO SIEWU były na wsi szczeciń-skiej ostatnim przeglądem sił i przygotowań przed zbli-żającą się wiosenną kampanią siewną. FOTO KURIER przed-stawia dziś jeden z produkujących PGR-ów województwa szczecińskiego: zespół PGR Chlebowek.

Stacji Hodowli Nasion, to jed-na z gwarancji osiągnięcia wyż-szych plonów z hektara. PGR Chlebowek po-stanowił w tego rocznym siewie osiągnąć co naj-mniej o dwa kwintale więcej z każdego hek-tara, niż w ro-ku ubiegłym.



... ..

PRZEDSTAWIAMY „Bry-gidę” i tygodniowego żrebo-czka, który po raz pierwszy wy-szedł na „szeroki świat” gospo-darskiego podwórza. „Brygid-a” stanie do pracy przy siew-nikach, Piotr Sukienik (bry-gadier polowy) poprowadzi pierwsze siewniki nawozowe na pola Chlebowka.

„Dobre nawożenie, umiejęt-ne stosowanie nawozów sztu-cnych, to nasza zasada”

PGR „Chlebowek”

- do siewu gotowy

CO NAIMNIEJ jeden kwintal więcej z hektara — oto hasło tegorocznego „Siewu Wysokich Plonów”. W województwie szczecińskim PGR-y, spółdzielnie produk-cyjne i wszystkie gromady zameldowały już o gotowości do siewu. Brony i siewniki na wozowe wyjadą na pola już w tych dniach. W niektórych gminach Państwowe i Spół-zielnicze Ośrodki Maszynowe usuwają ostatnie niedociąg-nie. Rolnictwo nasze musi na dążyć za przemyślem.

„Więcej wydobyć z ziemi”, — oto nakaz chwili.



„SUPERELI-TY” zasięgamy w tegorocznym „Siewie Wy-sokich Plonów” — cieszą się Jó-sef Sleszak i Roch Szumiela (z lewej) maga-zynier i agro-nom zespołu PGR — Chle-bówek. Wbo-rouse ziarno, do starczony 26

URSUS traktorysty Jana Naczynskiego jeszcze poczeka, aż ziemia wyschnie na dobre. Potem też ruszy na pola do siewu. Na razie Naczynski „je-dzie w transporcie”. Julian-na Kacprzak, maszynistka zespołu PGR dlatego się uśmiecha z radości, bo Naczynski zabierze pracownice Chlebowka na ze-branie Ligi Kobiet w sąsied-nim gospodarstwie.



... ..

Piłkarze Gwardii grają w niedzielę z Budowlanymi Gdańsk

W NIEDZIELĘ 23 bm. na stadionie w Łasku Arkońskim zostanie rozegrany piłkarskie spotkanie Gwardii z Budowlanymi Gdańsk.



W niedzielę 23 bm. na stadionie w Łasku Arkońskim zostanie rozegrany piłkarskie spotkanie Gwardii z Budowlanymi Gdańsk. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, bowiem Budowlani zdobyli w ubiegłym roku mistrzostwo II ligi w swej grupie, wykazując się bardzo dobrą formą, zaś Gwardia gdańska, która od 6 marca przebywa na obcojezycznym w Jeleniej Górze, też z pewnością nie zmarnował czasu, co będą chcieli wykazać w tym spotkaniu przed szerszą publicznością.

Początek meczu o godzinie 15-tej.

POKRÓTCE

* Na towarzyskich zawodach pływackich, między Gwardią Wrocław i Kolejarką Gdańsk zakończonych zwycięstwem Gwardii. Tokkaczowski ustalił nowy rekord Polski na 200 m. st. dow. uzyskując czas 2:16.7.

* W niedzielę 16 bm. w całym kraju rozgrywane były towarzyskie spotkania piłkarskie. Na Śląsku uzyskano następujące wyniki: Stal Sosnowiec - Górnik Radlin 2:4 (2:2), Gwardia Bytom - Górnik Katowice 2:2 (0:1), Górnik Bytom - OWKS Kraków 2:2 (2:0).

W Bydgoszczy Kolejarka Toruń zwyciężyła Kolejarkę Olsztyn 8:1.

Na domowym boisku uzyskało rezultaty: Kolejarka Poznań - Stal Wrocław 6:0 (1:0), Ognisko Wrocław - Stal Wrocław 4:1 (2:1).

* Gdańscy piłkarze ośrodka treningowego CWKS pokonali Budowlanych Gdańsk 8:1 (3:1).

PIŁKARZE szwedzkiej Gwardii przebywający na obcojezycznym w Jeleniej Górze rozegrali w niedzielę dwa spotkania z drużynami Śląska. W Kidkowie gwardziści pokonali miejscową Spółnię w stosunku 2:3 (1:0), natomiast w Krynicy Górę Platia i Piszka. Rezerwa Gwardii grała w Bystrzycy, gdzie pokonała reprezentację miasta 5:4.

— Prawie wszyscy. My jesteśmy myśliwi! Sakałtyny zbierają u nas tylko kobiety i dziewczynki.

— Ja też zbierałem — wypnęło mi się, za co dostawałem karcący wzrok od starszych towarzyszy.

— Dzieci u nas zbierają, owszem! — zdrgnął mnie do cna ton lekceważenia. Musiałem przywrócić sobie poważanie. Miałem do opowiedzenia historię dość podniecającą, by zaciekać ich. Wrony. Zapytałem ich:

— Kto z was ubił bizona?

— Okazało się, że nikt.

— A mój brat Mocny Głos ubił zeszłego roku bizona z łuku.

— Naprawdę? — zdumieni się Wrony.

— Tak! tam bizon! — skromnie machnął brat ręką, ale, widać, był bardzo zadowolony.

— Bizon był potężny jak niedźwiedź grizzly! — zapewniałem.

— Ee, przesadzasz. Nie był większy niż czarny niedźwiedź! — tłumaczył brat. — Wszedłem w niego tylko sześć strzał. On — brat wskazał na mnie — wpakował siódma strzałę, wtedy bizon przestał żyć. Miał twarde życie.

Hauk, hauk! — Wrony nie przestali się dźwigać.

Wiedli po nas żywcem spojrzeniem. Czarny Mokacy ubolewał:

— Szokada, że nie mamy fajki. Wypaliłabym na wieczną naszą przyjaźń.

— Pozostaniemy przyjaciółmi i bez fajki! — zaręczył Mocny Głos.

— To prawda. Ale gdy dorośniemy, będzie nam smutno.

— Dlaczego smutno? — Nie będziemy mieli żadnych wrogów. Byłicie naszymi ostatnimi wrogami. Teraz kto pozostanie, z którym by można walczyć? Nikt.

— O, pozostanie! — zaręczył Mocny Głos. — Będzie jeszcze Długie Noże — Amerykanie. Ich można śmiało tłuc!

Jeden z Wron chęć się poszczycić podał nam do wiadomości:

— A w naszym obozie mamy teraz czterech Amerykanów.

— Wiemy o tym! — pochwalił się Mocny Głos

Bokserzy wrócili zachwyceni Moskwą Turniej moskiewski był paradą pięściarzy wysokiej klasy

Publiczność radziecka może służyć za wzór

DO WARSZAWY powrócili nasi pięściarze, którzy brali udział w międzynarodowym turnieju w Moskwie. Zawodników witali na dworcu Gdańskim przedstawiciele GKFK, Sekcji Pięściarstwa GKFK oraz sportowcy stolicy.

OBŁADANI pięściarzem było ani jednej zwał walki, i ani jednego słabego zawodnika, który odlegaby poziomem. W Moskwie walczyli pięknie puchary. Szłam dźwiga sporą paczkę.

— Co pan przywiózł? — Książki medyczne dla syna, który studiuje na uniwersytecie w Poznaniu.

— Który zawodnicy uczynili na pana największe wrażenie? — pytamy sędziego Kowalskiego.

— Odpowiem z punktu widzenia zbliżającego się Olimpiady. W Moskwie walczyli bardzo dobrze. Wszyscy byli bardzo kulturalni. Nie ma o tym mowy, aby ktoś komuś zajął miejsce. Kiedyś stanie w przeszłości, natychmiast podchodzi do niego porządkowo i w sposób grzeczny ale stanowczy prosi aby usiadł. Nikt nikomu nie przeszkadza — publiczność radziecka stanowi jakby jedną rodzinę. Żeby podobnie wychować naszą młodzież! — wzdycha Krawczyk.

Chyba opowiada o walce ze Szczepankowem, ale mimo zwycięstwa, nie jest z niej tak kowicie zadowolony.

— Mogłem walczyć lepiej, ale nie byłem jeszcze dostatecznie zaklimatyzowany. Jestem przyzwyczajony do morskiego klimatu, a powietrze w Moskwie było dla mnie za suche.

Moglibyśmy tak rozmawiać z bokserami przez całą noc, trzeba mieć jednak nad nimi litość. Nie dziwimy się że są zmęczeni dwudniową podróżą i ciężkimi bojami.

Chyba opowiada o walce ze Szczepankowem, ale mimo zwycięstwa, nie jest z niej tak kowicie zadowolony.

— Mogłem walczyć lepiej, ale nie byłem jeszcze dostatecznie zaklimatyzowany. Jestem przyzwyczajony do morskiego klimatu, a powietrze w Moskwie było dla mnie za suche.

Moglibyśmy tak rozmawiać z bokserami przez całą noc, trzeba mieć jednak nad nimi litość. Nie dziwimy się że są zmęczeni dwudniową podróżą i ciężkimi bojami.

Chyba opowiada o walce ze Szczepankowem, ale mimo zwycięstwa, nie jest z niej tak kowicie zadowolony.

— Mogłem walczyć lepiej, ale nie byłem jeszcze dostatecznie zaklimatyzowany. Jestem przyzwyczajony do morskiego klimatu, a powietrze w Moskwie było dla mnie za suche.

Moglibyśmy tak rozmawiać z bokserami przez całą noc, trzeba mieć jednak nad nimi litość. Nie dziwimy się że są zmęczeni dwudniową podróżą i ciężkimi bojami.

Chyba opowiada o walce ze Szczepankowem, ale mimo zwycięstwa, nie jest z niej tak kowicie zadowolony.

— Mogłem walczyć lepiej, ale nie byłem jeszcze dostatecznie zaklimatyzowany. Jestem przyzwyczajony do morskiego klimatu, a powietrze w Moskwie było dla mnie za suche.

Moglibyśmy tak rozmawiać z bokserami przez całą noc, trzeba mieć jednak nad nimi litość. Nie dziwimy się że są zmęczeni dwudniową podróżą i ciężkimi bojami.

Chyba opowiada o walce ze Szczepankowem, ale mimo zwycięstwa, nie jest z niej tak kowicie zadowolony.

— Mogłem walczyć lepiej, ale nie byłem jeszcze dostatecznie zaklimatyzowany. Jestem przyzwyczajony do morskiego klimatu, a powietrze w Moskwie było dla mnie za suche.

Moglibyśmy tak rozmawiać z bokserami przez całą noc, trzeba mieć jednak nad nimi litość. Nie dziwimy się że są zmęczeni dwudniową podróżą i ciężkimi bojami.

Chyba opowiada o walce ze Szczepankowem, ale mimo zwycięstwa, nie jest z niej tak kowicie zadowolony.

— Mogłem walczyć lepiej, ale nie byłem jeszcze dostatecznie zaklimatyzowany. Jestem przyzwyczajony do morskiego klimatu, a powietrze w Moskwie było dla mnie za suche.

Moglibyśmy tak rozmawiać z bokserami przez całą noc, trzeba mieć jednak nad nimi litość. Nie dziwimy się że są zmęczeni dwudniową podróżą i ciężkimi bojami.

Chyba opowiada o walce ze Szczepankowem, ale mimo zwycięstwa, nie jest z niej tak kowicie zadowolony.

— Mogłem walczyć lepiej, ale nie byłem jeszcze dostatecznie zaklimatyzowany. Jestem przyzwyczajony do morskiego klimatu, a powietrze w Moskwie było dla mnie za suche.

Moglibyśmy tak rozmawiać z bokserami przez całą noc, trzeba mieć jednak nad nimi litość. Nie dziwimy się że są zmęczeni dwudniową podróżą i ciężkimi bojami.

Sylwetki budapeszteńskiego turnieju



BENKO PAWEŁ, ma dopiero 24 lata. Swą karierę zaczął w 1945 roku. W 1947 r. zdobył tytuł mistrza w 1947 r. w kategorii lekkiej, a w 1948 r. zdobył mistrzostwo. W tym samym roku bierze udział w dwóch międzynarodowych turniejach: w Budapeszcie zajmując 6 miejsce w Budapeszcie i 2 miejsce w Budapeszcie.

Benko młody mistrz klasy międzynarodowej, duży talent posiadający ogromną wiedzę z zakresu jest trzecim szóstym Węgier.

W GKKF odbyła się narada tenisistów NRD i Polski, na której podjęto się uwagi i dowiedzieliśmy o rozegranych zawodach między innymi. Trenerzy Haufe (NRD) i Bedowski (Polska) omówili poszczególne gry oraz charakterystyki graczy, ich zalet i wad. Podkreślono postępy zwłaszcza Radzka i Licza.

Ala dalej poza Żerem, "Piekielnic" i "Ladawo" się pan nie wypowiada.

Owszem, ale już po wojnie — prawie wszędzie się było. I w Krakowie i w Zakopanem i w Łowiczu, i w Ziemach Odzyskanych, w Kuluskach to dziesięć razy.

W miarę zbliżania się do naszych rodzin zaczęły niepokoić nas wątpliwości i nieczyste sumienie. Od wielu tygodni nasi okocowe o niczym innym nie mówili przy ogniskach jak o niebezpieczeństwie ze strony Wron Okotok. Czy teraz mieliśmy się przyczepić, że spotkaliśmy ich chłopców i że było nam z nimi tak dobrze? Nie i jeszcze raz nie! Chłopcy honor niekazywał nam zachowanie tajemnicy i obronę za wszelką cenę naszej przyjaźni z chłopcami Okotok. Na widok namiotów obozowych nas pięciu podali sobie dłonie i przysięgli milczenie.

W obozie zastaliśmy wszystko w porządku. Nikt nie zwracał szczególnej uwagi na nasz powrót. Niejednemu z urzędników takie wycieczki. Matka, jak zwykle, przywitała mnie pytaniem:

— No, jak tam było? Dobrze? — Dobrze, mam.

— Doznaliście ciekawych przygód? — O, Tak! Nie, nie, właściwie nie!

Matka uważnie spojrzała na mnie, a ja odwróciłem od niej twarz. Nic nie mówiąc dała mi obieć. Z tych samodzielných wypraw chłopcy zawsze wracali wygłodniały jak wilk. Zjadłem potężny kawał pieczywa z jęczmienia i popudłem w błogie rozmarzenie. Rodzinny namiot był przytulny, bliskość matki kojąca.

— Mamol! — odezwał się. — Czy to coś zlego gdy ma się wielu przyjaciół!

— Przeciwnie, Bizonku! Im więcej przyjaciół, tym lepiej dla człowieka.

— Ja też tak myślę... To nie zlego...

Ogromnie świeża była mi twarz. Matka była taka dobra, godna nieograniczonego zaufania. Lecz ani na chwilę nie zapomniałem o podaniu towarzyszom ręki i o przyszłych milczeniach. Nie, ja ich nie zdradzę! Z matką, nie domyślając się niczego, można było prowadzić niewinne chętry, zamaskowaną rozmowę śmiejąc się w duchu, że matka nie wie.

Ala dalej poza Żerem, "Piekielnic" i "Ladawo" się pan nie wypowiada.

Owszem, ale już po wojnie — prawie wszędzie się było. I w Krakowie i w Zakopanem i w Łowiczu, i w Ziemach Odzyskanych, w Kuluskach to dziesięć razy.

W miarę zbliżania się do naszych rodzin zaczęły niepokoić nas wątpliwości i nieczyste sumienie. Od wielu tygodni nasi okocowe o niczym innym nie mówili przy ogniskach jak o niebezpieczeństwie ze strony Wron Okotok. Czy teraz mieliśmy się przyczepić, że spotkaliśmy ich chłopców i że było nam z nimi tak dobrze? Nie i jeszcze raz nie! Chłopcy honor niekazywał nam zachowanie tajemnicy i obronę za wszelką cenę naszej przyjaźni z chłopcami Okotok. Na widok namiotów obozowych nas pięciu podali sobie dłonie i przysięgli milczenie.

W obozie zastaliśmy wszystko w porządku. Nikt nie zwracał szczególnej uwagi na nasz powrót. Niejednemu z urzędników takie wycieczki. Matka, jak zwykle, przywitała mnie pytaniem:

— No, jak tam było? Dobrze? — Dobrze, mam.

— Doznaliście ciekawych przygód? — O, Tak! Nie, nie, właściwie nie!

Matka uważnie spojrzała na mnie, a ja odwróciłem od niej twarz. Nic nie mówiąc dała mi obieć. Z tych samodzielných wypraw chłopcy zawsze wracali wygłodniały jak wilk. Zjadłem potężny kawał pieczywa z jęczmienia i popudłem w błogie rozmarzenie. Rodzinny namiot był przytulny, bliskość matki kojąca.

— Mamol! — odezwał się. — Czy to coś zlego gdy ma się wielu przyjaciół!

— Przeciwnie, Bizonku! Im więcej przyjaciół, tym lepiej dla człowieka.

— Ja też tak myślę... To nie zlego...

WIECH ZACZEŁO SIĘ OD TURYSTYKI

JAKI jest pański stosunek do turystyki, panie Teosiu? Za gadanym kiedyś swego przynajmniej pana Piszka z Targówką.

— Co proszę?

— No, czy lubi pan wędrować nie kraju, czy lubi pan wycieczki, wycieczki?

— Nie mogę narzekać już przed wojną jeździłem się trochę.

— I gdzie pan był?

— Detalicznie za długo by trzeba wyszczególniać. Było się w Górze Kalwarii i w Górze, i w Kobylicy, a już rokrocznie nie w Zielonej Świątli na Biełanach. Rzecz jasna, że Wilanów zna się jak swoje pięć palców. Widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie świąt, którą Sobieski pod koniec wojny widać się do niego, które król Sobieski adził w tem trakcie jak austriackie postawie przyjeżdżali bierować króla, ożby pod Wiedem zasnuwał — Turków grał. Mało dwudziestą raz byłam osobliście z całą rodziną w suttasie